

**Oświadczenie złożone
przez senatora Czesława Ryszkę**

*Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP
Zbigniewa Cwiągalskiego*

Szanowny Panie Ministrze!

Co prawda otrzymałem od Pana odpowiedź w poniższej sprawie, ale jest ona wysoce niezadowolająca. Przypomnę, o co chodzi.

Zwrócił się do mnie Henryk M. z Częstochowy, prosząc o kontynuowanie jego interwencji w sprawie patologii w polskim sądownictwie. Chodzi o sprawę o sygnaturze IC1803/02 Sądu Okręgowego w Częstochowie. Jak uważa mój rozmówca, istnieje podejrzenie, że wyrok w jego sprawie został wcześniej ustalony, a nawet już napisany na długo przed zakończeniem rozprawy. Dowodem na to jest sentencja wyroku wraz ze szczegółowym uzasadnieniem, znana powodowi już w 2006 r., a potwierdzona notarialnie 26 lutego 2007 r. i 19 marca 2007 r., czyli podczas trwania procesu. Wyrok zapadł dopiero 20 czerwca 2007 r.

Wynika z tego, że sędzia przewodnicząca od początku zmierzała do założonego z góry wyroku, nie bacząc na dowody jednej ze stron w sprawie. Realizując ten cel, sędzia pomijała i oddalała wnioski dowodowe strony powodowej, w tym niektóre kluczowe dla sprawy. Dowody te, pochodzące między innymi z akt sprawy karnej o sygnaturze IIK51/04 Sądu Okręgowego w Częstochowie, wskazywały, że pozwany dom maklerski BDM SA posłużył się sfalszowanymi dokumentami. Dlaczego dowodów takich nie uwzględnił sąd pierwszej instancji?

Sędzia nie powiadomiła także organów ścigania - do czego, po otrzymaniu stosownej wiadomości, jest zobligowana z urzędu - o przestępstwie ewidentnie udokumentowanym w aktach sprawy, między innymi o sfalszowaniu dokumentów dowodowych przez stronę pozwaną.

Sprawę Henryka M. wstępnie podjął we wrześniu 2007 r. senator Jarosław Lasecki, którego mandat wygasł wraz z końcem zeszłej kadencji. Z odpowiedzi, jaką otrzymał z Departamentu Sądów Powszechnych Ministerstwa Sprawiedliwości - pismo o sygnaturze ASP-II-0700-34/07 z dnia 22 października 2007 r. - wynika, że "sędziowie, przygotowując się do rozstrzygnięcia sprawy, sporządzają notatki. Bywa, że sporządzają projekty orzeczeń, co ma usprawnić pracę". Jak sądzę, jest to odpowiedź kuriozalna. Jak to możliwe, aby rok przed wydaniem wyroku istniał sędziowski zapis zawierający sentencję wyroku wraz z uzasadnieniem?

W tej sprawie zwróciłem się do Pana Ministra w oświadczeniu senatorskim 20 grudnia 2007 r. W odpowiedzi podsekretarz stanu, Jacek Czaja, podtrzymał twierdzenie, że "projekt" uzasadnienia sporządzony rok przed zakończeniem procesu jest czymś naturalnym. Tymczasem, moim zdaniem, ta gotowa sentencja wyroku wraz z uzasadnieniem jest sprzeczna z zasadami orzekania, między innymi z art. 328 k.p.c., przede wszystkim zaś świadczy o tym, że sędzia przewodnicząca od początku zmierzała do założonego z góry wyroku. Nie ma tu znaczenia cecha dokumentu, lecz treść, a w treści znajduje się dosłowna sentencja wyroku i uzasadnienia, potwierdzona formalnie przez sąd w dniu 20 czerwca 2007 r., a ustalona w całości na rok przed zakończeniem procesu.

Być może minister Jacek Czaja został wprowadzony przez kogoś w błąd w kwestii zapoznania się przez sąd cywilny z materiałami sprawy karnej, sygnatura akt IIK51/04. Jak powiedział mi Henryk M., podczas jednej z rozpraw przewodnicząca ogłosiła przerwę, udała się do wydziału karnego, gdzie znajdowało się ponad sto dwadzieścia tomów akt, i przyniosła stamtąd protokół z rozprawy nieistotny dla sprawy cywilnej, co strona powodowa podniosła w piśmie procesowym.

Zakończenie postępowania dowodowego miało miejsce 20 czerwca 2007 r., czyli w dniu wydania wyroku. Nie jest prawdą stwierdzenie ministra Czaj, że pomimo trwającego jeszcze rok procesu, nie został przeprowadzony żaden dowód, gdyż po wskazanym terminie, czyli po 29 czerwca 2006 r., składane były i rozpatrywane przez sąd wnioski dowodowe zawarte między innymi w pismach z dnia 14 i 18 czerwca 2007 r.

Mylna jest również ocena co do zgromadzonego przez sąd "bardzo bogatego materiału dowodowego". W toku procesu pominięto i oddalono większość wniosków dowodowych zgłaszanych przez powoda, w tym tak istotnych, jak potwierdzenie dowodów wpłat, wniosków biegłych, przeciwdowodów na kwestionowanie twierdzenia strony pozwanej, dowodów ze sprawy karnej na fałszowanie baz danych. Jak się okazało, powołany później w sprawie karnej biegły sądowy potwierdził w całości zarzuty fałszerstw wskazywanych przez powoda, z kolei Pan Minister stwierdził, przed wydaniem opinii przez biegłego sądowego, że była to subiektywna ocena Henryka M. i nie może być uznana za trafną. Dramaturgię skrótowo opisanych okoliczności odzwierciedlają także akta sprawy.

Henryk M. wyraził wolę poddania się przesłuchaniu na szczeblu centralnym, podczas którego mógłby szczegółowo przedstawić i wskazać wszystkie dowody na przestępczy charakter tej sprawy. Henryk M., po przechwyceniu takich nieprawidłowości, nie wierzy, żeby na szczeblu lokalnym można było dochodzić prawdy.

Panie Ministrze, proszę o przyjrzenie się sprawie bardziej wnikliwie, aniżeli uczynił to podsekretarz stanu Jacek Czaja.

Załączam wszystkie potrzebne dokumenty.

Czesław Ryszka